

## **Ks. Mariusz Rosik: Stare Przymierze odsłania tajemnicę Maryi**

Gdzie szukać Arki? Pozostaje odpowiedź teologiczna. Arka to znak obecności Boga. Tymczasem sam Bóg zamieszkał pod sercem Maryi! „Skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” – pyta Elżbieta. To Maryja jest Arką Nowego Przymierza. Nosi pod sercem Jezusa, samego Boga! – pisze ks. prof. Mariusz Rosik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zwiastowana”.

Wystarczy w majowy wieczór otworzyć w modlitewniku Litanie Loretańską, by rozwiać wszelkie wątpliwości: Stary Testament wielokrotnie zapowiada przyjście Maryi i Jej rolę w historii zbawienia. Wieża Dawidowa, świątynia Boga, Arka Przymierza, stolica Mądrości, wieża z kości słoniowej, brama niebieska, królowa – wszystkie te tytuły Kościół odnosi do Matki Chrystusa. Jest ich zresztą znacznie więcej. W naszej refleksji zatrzymajmy się na trzech.

### **Nowa Ewa**

Paweł głosił dobrą nowinę mieszkańcom Koryntu prawdopodobnie od roku 51. Kiedy po około trzech lub czterech latach apostoł pisze pierwszy kanoniczny list do mieszkańców gminy, okazuje się, że Koryntianie nie zadbali odpowiednio o czystość przekazywanej nauki. Jedną z kwestii budzących duże wątpliwości niektórych spośród

mieszkańców gminy była sprawa zmartwychwstania wierzących. Otóż nie wszyscy wierzyli w fizyczne zmartwychwstanie umarłych. Apostoł zdecydowanie zwalcza taki sposób myślenia. Logika jego wyводу jest prosta: skoro Chrystus nie zmartwychwstał, to i umarli nie zmartwychwstają. Chrystus jednak zmartwychwstał i dlatego jest antytypem Adama, przez którego przysłała śmierć: „I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni” (1Kor 15,22).

Pawłowy wywód skłonił Ojców Kościoła – a za nimi także innych chrześcijan w ciągu wieków – do postawienia pytania: skoro Chrystus jest nowym Adamem, to czy jest także nowa Ewa? Jeśli tak – kto nią jest?

Zacznijmy od początku, czyli od Księgi Rodzaju. To w niej pojawia się pierwsza zapowiedź zbawienia. Powszechnie zwana jest Protoewangelią (pierwszą dobrą nowiną), a zawarta została w słowach Boga skierowanych do węża, utożsamionego w tradycji biblijnej z szatanem: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo je; ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżyszmu piętę” (Rdz 3,15). Mając w świadomości tę obietnicę, spójrzmy na opowiadanie o weselu w Kanie Galilejskiej (J 2,1-11).

O tym, że św. Jan świadomie nawiązuje w swej Ewangelii do Księgi Rodzaju, przekonujemy się już od pierwszych słów jego dzieła: „Na początku było Słowo” (J 1,1). Wyraźnym echem pobrzmiwa tu pierwsze zdanie Biblii: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” (Rdz 1,1). I jak Księga Rodzaju rozpoczyna się opisem siedmiu dni stworzenia, tak Ewangelię Jana otwiera opis siedmiu pierwszych dni

*Tradycja Kościoła do Maryi odnosi wiersz 10 Ps 45, gdzie mowa jest o królowej: „Córki królewskie wychodzą ci na spotkanie, królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy”*

publicznej działalności Jezusa: dzień pierwszy to świadectwo Jana Chrzciciela (J 1,19), drugi – chrzest Jezusa (J 1,29), trzeci – spotkanie Jezusa z Andrzejem i Piotrem (J 1,35), dzień

czwarty – spotkanie z Filipem i Natanaelem (J 1,43). I właśnie teraz pojawia się wzmianka: „Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej” (J 2,1). Trzeciego dnia po dniu czwartym – czyli siódmego dnia! Jan konstruuje swą narrację na bazie Księgi Rodzaju, by ukazać Jezusa jako nowego Adama. Dokładnie tak, jak pisał o tym Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian.

W tym kontekście staje się jasne, dlaczego Jezus nazywa Maryję „Niewiastą”. W żadnym razie nie jest to wyraz deprecjacji czy braku szacunku, lecz świadome nawiązanie do Protoewangelii. Pierwsza kobieta nazwana jest w Księdze Rodzaju Ewą zaledwie jeden raz, natomiast jedenaście razy mówi się o niej „niewiasta”. Jak pierwsza niewiasta skłoniła Adama do popełnienia grzechu, tak teraz Maryja – nowa Ewa zaprasza Jezusa do dokonania pierwszego „znaku”. Całe wydarzenie bowiem Jan konkluduje słowami: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,11).

Po raz drugi w Ewangelii Janowej Maryja zostaje nazwana niewiastą, gdy Jezus umiera na krzyżu. Boski Skazaniec, zwracając się do swej Matki, a mówiąc o najmłodszym swoim uczniu, deklaruje: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26). Termin „niewiasta” w odniesieniu do Maryi pojawia się więc w Ewangelii Janowej dwa razy: dokładnie na początku działalności Jezusa, gdy ten dokonuje pierwszego znaku, jak i na końcu Jego publicznej misji, gdy umiera On na krzyżu, realizując ostatni znak.

### **Arka Nowego Przymierza**

Autorzy Nowego Testamentu – w szczególności św. Mateusz – ukazują Jezusa jako nowego Mojżesza. Jak Mojżesz wyprowadził Izraelitów z niewoli w Egipcie, tak Jezus wyprowadzi tych, którzy w Niego wierzą, z niewoli grzechu i śmierci. Jak Mojżesz pościł czterdzieści dni na pustyni, tak samo i Jezus. Jak Mojżesz karmił Izraelitów manną – chlebem z nieba, tak samo Jezus dokonywał cudownych rozmnożeń chleba. Jak Mojżesz zawarł przymierze z dwunastoma pokoleniami Izraela, tak Jezus zawarł pakt z dwunastoma apostołami. Ponieważ Mojżesz nakazał wybudować Arkę Przymierza, by ukryć w niej tablice Dekalogu, rodzi się pytanie: co jest Arką Nowego Przymierza?

W czasach Jezusa Arki już nie było w świątyni. Zniknęła w czasie najazdu Babilończyków. Lud – zgodnie z zapowiedzią zapisaną w czasach machabejskich (2Mch 2,6-8) – oczekiwał na ujawnienie przez Boga miejsca, w którym Arka się znajduje. Tym samym miała powrócić do Izraela Boża chwała, a obłok miał znów rzucać cień na Arkę.

*W przeciwieństwie do  
zwyczajów europejskich, w  
starożytnym Izraelu to matce  
króla przysługiwał tytuł  
królowej*

Gdzie szukać Arki?  
Pozostaje odpowiedź  
teologiczna. Arka to  
znak obecności Boga.  
Tymczasem sam Bóg  
zamieszkał pod  
sercem Maryi!

„Skądże mi to, że

Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 2,43) – pyta Elżbieta. To Maryja jest Arką Nowego Przymierza. Nosi pod sercem Jezusa, samego Boga! To Ona została „okryta cieniem” Ducha Świętego! To przecież znaczyły słowa: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1,35). Użyty tu przez Łukasza czasownik „osłonić” po grecku brzmi *episkiadzo*. Dokładnie tego samego czasownika używa autor Księgi Wyjścia, gdy opisuje spotkanie Mojżesza z Bogiem w Namiocie Spotkania: „Wtedy to obłok okrył Namiot Spotkania, a chwała Pana nappełniła przybytek. I nie mógł Mojżesz wejść do Namiotu Spotkania, bo spoczywał na nim obłok i chwała Pana wypełniała przybytek” (Wj 40,34-35).

Gdyby ta analogia dla kogoś okazała się nieprzekonująca, proponuję sięgnąć po opowiadanie mówiące o sprowadzeniu Arki Przymierza z domu niejakiego Obed-Edoma do Jerozolimy. Działo się to za czasów króla Dawida, a więc w X wieku przed Chr.:

*Arka Pańska pozostawała w domu Obed-Edoma z Gat przez trzy miesiące. A Pan pobłogosławił Obed-Edomowi i całej jego rodzinie. Doniesiono królowi Dawidowi: «Pan obdarzył błogosławieństwem rodzinę Obed-Edoma i całe jego mienie z powodu Arki Bożej».*

*Poszedł więc Dawid i sprowadził z wielką radością Arkę Bożą z domu Obed-Edoma do Miasta Dawidowego. Ilekroć niosący Arkę Pańską postąpili sześć kroków, składał w ofierze wołu i tuczne cielę. Dawid wtedy tańczył całym zapałem w obecności Pana, a ubrany był w lniany efod. Dawid wraz z całym domem izraelskim prowadził Arkę Pańską, wśród radosnych okrzyków i grania na rogach (2Sm 6,11-15).*

Nawiedzenie Elżbiety przez Maryję pod wieloma względami przypomina sprowadzenie Arki do Jerozolimy. Obydwa wydarzenia dokonują się w Judei. W obydwu pojawia się motyw radości: król Dawid tańczy przed Bogiem, a dzieciątko w łonie Elżbiety poruszyło się z radości spotkania z Maryją. Dawid pyta: „Jakże przyjdzie do mnie Arka Pańska?” (2Sm 6,9); Elżbieta Maryi dziwi się: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie?” (Łk 1,43). Arka pozostawała w domu Obed-Edoma w Gat trzy miesiące, dokładnie tyle, ile trwała wizyta Maryi u krewnej.

### **Królowa nieba i ziemi**

Czy uprawnione jest przypisywanie Maryi tytułu Królowej? Oczywiście tak. Na jakiej podstawie? Rozpocznijmy od uwagi, która okaże się cenna dla naszych dalszych refleksji. W przeciwieństwie do zwyczajów europejskich, w starożytnym Izraelu to matce króla przysługiwał tytuł królowej (hebr. gebirah), nie jego żonie. Widać to bardzo wyraźnie na przykładzie króla Dawida i jego syna Salomona. Batszeba, żona Dawida, za każdym razem, gdy pojawia się przed swym mężem, musi się przed nim pokłonić, nazywając go swym panem (hebr. adoni; por. 1Krl 1,16-17). Kiedy jednak Dawid umiera, a na tronie Izraela zasiada Salomon,

role się odwracają. To matka króla przyjmuje oznaki czci nawet od własnego syna: „Batszeba więc weszła do króla Salomona, aby przemówić do niego w sprawie Adoniasza, syna Dawida. Wtedy król wstał na jej spotkanie, oddał jej pokłon, a potem usiadł na swym tronie. A wtedy postawiono tron dla matki króla, aby usiadła po jego prawej ręce” (1Krl 2,19).

Mając świadomość tego, jak wielki szacunek okazywano w Izraelu królowej matce, zapytajmy o Maryję w świetle Psalmu 45, który stanowi pieśń weselną dla Bożego Pomazańca. O monarsze, który poślubia swą oblubienicę, czytamy między innymi:

*Miłujesz sprawiedliwość, wstrętna ci nieprawość,  
dlatego Bóg, twój Bóg, namaścił cię  
olejkiem radościhojniej niż równych ci losem;  
wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem;  
płynący z pałaców z kości słoniowej dźwięk lutni raduje cię.  
Córki królewskie wychodzą ci na spotkanie,  
królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy (Ps 45,8-10).*

Tradycja Kościoła do Maryi odnosi wiersz 10, gdzie mowa jest o królowej: „Córki królewskie wychodzą ci na spotkanie, królowa w złocie z Ofiru stoi po twojej prawicy”. Przy pierwszej lekturze wydawać by się mogło, że pod terminem „królowa” widzieć należy oblubienicę króla, jednak ani zwyczaje żydowskie, ani przywołanie odpowiednich fragmentów biblijnych nie potwierdzają takiego przypuszczenia. Jeśli chodziłoby o oblubienicę na godach weselnych, która stoi po prawicy króla, jaki sens miałyby przywołanie jej do króla w następnym

wierszach psalmu: „Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o swym ludzie, o domu twego ojca. Król pragnie twego piękna, on twoim panem, oddaj mu pokłon” (Ps 45,11-12)?

Przy takiej interpretacji, gdy w królowej po prawicy króla widziano jego matkę, nic dziwnego, że umysły pierwszych chrześcijan dostrzegły w Psalmie nawiązanie do Chrystusa i Jego Matki. Psalm 45 odczytywano jako mesjański. Linia dowodowa była następująca: psalmu nie można zastosować do Salomona, gdyż Salomon nie był człowiekiem wojen, jego synowie nie byli władcami całej ziemi i ponieważ Bóg nazwany jest Królem. Jeszcze w mniejszym stopniu treść psalmu odnieść można do innych królów izraelskich. Tylko w odniesieniu do Chrystusa – Mesjasza można go odczytać w pełnym sensie. To Chrystus jest Królem, a Królową – Jego Matka. Skoro królowa stoi po prawicy króla, to znaczy, że dzieli z nim władzę, tak jak król zasiada po prawicy Boga samego i ma udział w Jego władzy (Ps 110,1).

*Ks. Mariusz Rosik*

*Foto: Bogdan Hrywniak / Forum*